

*Urszula Pilch*

Uniwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0003-0337-1686

## Utopia (bez) człowieka. Modernistyczne potyczki z antropoceniem (liryka Młodej Polski)

Namysł nad młodopolskimi potyczkami z antropoceniem warto zacząć od nakreślenia przynajmniej szkicowego, choć siłą rzeczy bardzo skrótowego, wizerunku człowieka i oblicza natury. Te – stworzone przez epokę – portrety (celowo używam metafor antropomorfizujących) są, co łatwe do przewidzenia, zróżnicowane, ambiwalentne, pełne niepokoju: z jednej strony obrazują wizje destrukcji, z drugiej witalizmu.

Narazając się na zarzut uproszczeń, można spróbować udowodnić, że epoka poprzednia – pozytywizm – sprzyjała takiemu myśleniu o człowieku i naturze, które akcentowało ludzką zdolność do zapanowania nad naturą. W jakimś sensie to podejście wynikało z romantycznego współlistnienia z przyrodą. Pozytywizm nie tyle dystansował się do natury, ile chciał z niej czerpać korzyść. Powiedziałybyśmy, że szukał w niej harmonijnego wsparcia dla dążeń cywilizacyjnych, progresywnych, zakładających – w ambitnych i zarazem utopijnych celach – jej podporządkowanie. Natura miała niejako uzasadniać pozytywistyczne wizje. Stanowiła rodzaj wzorca w postrzeganiu świata. Równocześnie jednak nawet optymistyczni głosiciele postępu dostrzegali rysy w swoim projekcie rzeczywistości, który stawał się źródłem obaw o los człowieka<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Nawiązuję w ten sposób do klasycznych już uwag Henryka Markiewicza o dwubiegowości światopoglądu pozytywistycznego, m.in. do słów: „[...] monizm przyrodniczy czynił człowieka niewolnikiem natury, degradował go i w ten sposób stawał się źródłem pesymizmu. [...] w walce o byt widziano czynnik selekcyjny jednostki najbardziej wartościowe i twórcze, lub – najbardziej bezwzględne i brutalne. [...] Dziedziczność [...] zazwyczaj stawała się przesłanką wniosków pesymistycznych” (H. Markiewicz, *Pozytywizm*, wyd. 7, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2008, s. 22–23). Zob. także m.in. A. Ganowicz-Bączyk, *Ekofilozoficzna interpretacja pozytywizmu*, „Seminare” 2018, nr 1, s. 454–56; *Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*, red. M. Gloger, T. Sobieraj, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2016; interesujące przykłady stosunku do natury podaje T. Sobieraj, *W służbie prawdy i postępu. Ideał antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, red. A. Janicka, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015, s. 165–178; D. Piechota,

Młoda Polska dojrzewała, by tak powiedzieć, do coraz wyraźniejszych lęków. Koniec wieku XIX odsłania fakt, że natura raczej nie daje człowiekowi ukojenia, że nie odnajdzie on w niej ani spokoju, ani wytchnienia. Dokładniej rzecz ujmując, pragnienia nirwany, nicości, marzenia o rekonwalescencji, o odnalezieniu ulgi w naturze, życzenia panteistycznego rozplynięcia w makrokosmosie są wyraźnie opozycyjne wobec oblicza przyrody, którą człowiek pożera i przez którą jest pożerany<sup>2</sup>. Trudno znaleźć ukojenie dla podmiotu konfrontującego się z własnym rozdarciem i rozwarstwieniem, dostrzeżanym przezeń również w całym otaczającym świecie. Można oczywiście powiedzieć, że stosunek do natury wynika ze sposobu postrzegania samego siebie, że w związku z tym będzie ona zawsze w jakiś sposób psychizowana, a zatem postrzegana w sposób antropocentryczny.

Fakt, że człowiek nieustająco wchodzi w interakcje z naturą, że zmienia pejzaż, że wpływa na kształt świata, w XIX w. nie ulega już najmniejszej wątpliwości. W konfrontacji z rewolucją przemysłową (rewolucja agrarna nie nastrajała jeszcze obserwatorów do aż tak minorowych tonów) zaczyna jednak wybrzmiewać coraz mocniej głos ówczesnych obrońców przyrody. Zgodnie z nim człowiek staje się rabusiem, złodziejem, który kradnie to, co do niego nie należy (nie na darmo na samym początku XX już wieku Ernst Friedrich wprowadza pojęcie *Raubwirtschaft* dobitnie diagnozujące sytuację)<sup>3</sup>.

*Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018. Dariusz Piechota konstruuje trafne podsumowanie rozterek epoki, pisząc: „To na podstawie nowoczesnych wynalazków wybiegali w przyszłość, snując utopijne wizje doskonałego społeczeństwa, które na drodze postępu dokonywało przeobrażenia świata. Pisarze epoki pary i elektryczności rozpoczęli eksperymenty z czasem, zastanawiając się, jak będzie wyglądała ludzkość za sto lat”. O przełomie modernistycznym pisze natomiast: „Dopiero u schyłku XIX wieku wraz z nasilającymi się nastrojami dekadentkimi oraz pesymistyczną filozofią Schopenhauera moderniści zaczęli dostrzegać destrukcyjny wpływ cywilizacji przemysłowej nie tylko na życie jednostki, ale również na środowisko. Unoszący się dym z fabryk, wpływające do rzek toksyczne substancje z zakładów przemysłowych były czytelnym symptomem nadchodzącej katastrofy ekologicznej. Nowoczesne miasta stały się przestrzenią dezintegracji, w której to człowiek utracił bezpośredni kontakt z naturą, co miało negatywny wpływ na jego egzystencję” (D. Piechota, *Wątki ekologiczne w prozie modernistów*, „Porównania” 2021, nr 2, s. 79–80).

<sup>2</sup> Zob. o drogach ucieczki z cierpienia, K. Wyka, *Młoda Polska*, t. I, *Modernizm polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977. Wyka pisze: „Parę było furt z kraju modernistycznego cierpienia. Najpierw pragnienie użycia, rozpaczliwy hedonizm, po drugie pragnienie nicości w postaci nirwany lub śmierci, po trzecie eschatologia rozpacz, po czwarte programowy spirytualizm, wreszcie walczący, dynamiczny estetyzm” (tamże, s. 87). Zob. również M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, zwłaszcza podrozdziały: *Poszukiwanie terapii*, s. 51–56, *Rekonwalescencja*, s. 77–82.

O podejściu do natury w Młodej Polsce zob. (podaję najważniejsze w moim przekonaniu przykłady): J. Tabaszewska, *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne. O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, TAIWPN Universitas, Kraków 2010; W. Gutowski, *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz 1999; W. Gutowski, *Natura jako źródło i medium sacrum*, w: tegoż, *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 63–71; A. Klich, *Pomiędzy antynomią a dopełnieniem. (Z dziejów pojęć „natura” i „przyroda” w świadomości kulturowej Młodej Polski)*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, TAIWPN Universitas, Kraków 1995, s. 187–198; J. Kolbuszewski, *Krajobrazy Młodej Polski*, w: *Stulecie Młodej Polski*, dz. cyt., s. 153–168.

<sup>3</sup> Zob. J.M. Alier, *Environmental Policy and Distributional Conflicts*, w: *Ecological Economics: The Science and Management of Sustainability*, red. R. Constanza, Columbia University Press, New York 1991, s. 121.

Z jednej strony mamy zatem do czynienia z zachwytem i fascynacją potencjałem ludzkich osiągnięć, potęgą wynalazku, z drugiej – z lękiem, do którego przyczynia się ten potencjał, wzbudzając obawy zarówno przed postępem, jak i przed naturą, która staje się wroga, ponieważ nieustannie podlega ludzkiej ingerencji. Mnożą się więc obawy przed istotą ludzką i jej działaniem.

Groza wyrastająca ze świadomości ludzkiej ingerencji w świat znajduje głośny wyraz w epice, jak na przykład w *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta, *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego czy *Fachowcu* Waława Berenta. Osobną kwestię stanowi refleksja dotycząca nie tylko fabryk oraz przemysłu w ogóle, ale także pejzażu miejskiego i samego tłumu. Echa tych niepokojów (ale też i zachwytów) wybrzmiewają w poezji epoki, odsłaniając jednocześnie nieco inne tęsknoty i pragnienia będące właśnie przedmiotem moich zainteresowań w niniejszym artykule.

Twórcy przełomu XIX i XX w. oczywiście nie używają pojęcia antropocenu. Myślą też odmiennymi kategoriami niż człowiek XXI w. Niemniej da się, w moim przekonaniu, w tej wczesnej fazie modernizmu zauważyć ferment sprzyjający zmianie poglądów w relacji świat – rzeczywistość. Można ów ferment spróbować umiejscowić w czasie, zanim ludzka dominacja zaczęła być postrzegana wyłącznie negatywnie, zanim dostrzeżono winę człowieka i jego wymieranie, a zatem zanim nad antropocenem zapanował cień<sup>4</sup>. Chodzi mi przede wszystkim o konieczność zauważenia, że stosowane także przeze mnie pojęcie antropocenu może nieść w sobie niezwykle ciężki bagaż negatywnego nacechowania. Podczas gdy dostrzegana przez Młodą Polskę istotna i centralna obecność człowieka w świecie nie musi być *a priori* oceniana źle.

Przecież w wierszach Józefa Ruffera, Jana Kasprówicza, Bronisławy Ostrowskiej (podaję tylko kilka przykładów) praca z ziemią ujawnia przeświadczenie o witalistyczno-odrodzieńczym potencjale, zakładającym harmonię między człowiekiem a naturą<sup>5</sup>. O tym tle warto pamiętać.

To jest, by tak powiedzieć, jeden tylko model, który wewnątrz okazuje się bardzo zróżnicowany. Czym innym będzie idylliczna współpraca człowieka z ziemią, czym innym duma z jej ujarznienia, czym innym wreszcie poczucie winy wynikające z oddziaływania na kształt Ziemi.

W moich rozważaniach zanurzonych w tych kontekstach proponuję spojrzenie na kilka wybranych tekstów, w których wyeksponowana zostaje kwestia ludzkiego śladu w świecie. O wyborze poszczególnych wierszy zdecydowała widoczna w nich wyrazistość postawionego problemu. Te pojedyncze teksty – obrazujące kolejno przekonanie

---

<sup>4</sup> Parafrazuję tym samym wprowadzone przez Andrzeja Marca pojęcie „antropocienia” obrazujące epokę wymierania człowieka, który musi się zwrócić ku nie-ludzkiemu, który porzuca krytyczny dystans, zanurza się w bliskości z innymi i przestaje być w centrum: A. Marzec, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, s. 30. Zob. także rozważania w: A. Ubertowska, *Krajobraz po katastrofie. Natura, historia, reprezentacja*, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Instytut Badań Literackich PAN, Olsztyn 2019, s. 7–19. Por. analiza pojęcia antropocenu i jego przemian: P. Szaj, *Antropocen i kapitałocen. W poszukiwaniu fuzji horyzontów*, „Porównania” 2021, nr 2, s. 371–386. Badacz wymienia także ważną literaturę przedmiotu, czego celowo tu nie powtarzam.

<sup>5</sup> Podaję wyłącznie przykłady. Por. U.M. Pilch, „*Życie nad nim otwarte trzymało ramiona*”. *Witalizm w młodopolskiej liryce*, w: *Młodopolski witalizm, modernistyczne witalizmy*, red. A. Czabanowska-Wróbel, U.M. Pilch, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 145–147.

o ludzkiej potędze (*Adam Staffa*), cierpienie pojedynczej istoty, dla której ukojenia niezbędny jest brak jej samej (*Ziemia dziewicza Staffa*), marzenie o rzeczywistości nieantropocentrycznej (*Ziemia dziewicza Staffa* i *Ta trawa, której nikt nie kosi Tetmajera*), poszukiwanie czasu sprzed człowieka (*Muszla Tetmajera*) i wreszcie próby patrzenia tego, co nie-ludzkie, na człowieka, który odkrywa siebie na nowo (*[Nade mną leci w szafir...]* Micińskiego) – umożliwiają pokazanie, jak ludzki ślad (obecność) staje się problematem.

### Duma z człowieka. *Adam Leopolda Staffa*

Jedną z bardziej jaskrawych wizji wpływu człowieka na kształt świata znajdziemy w poemacie Leopolda Staffa *Adam* z tomu *Łabędź i lira* wydanego w 1914 r. Wybieram celowo ten właśnie utwór, ponieważ – w wyjątkowo dobitny na tle poezji epoki sposób – pokazuje wizję świata ujarzmionego przez człowieka. Wygnany z raj u buntownik (to skądinąd figura chętnie powoływana do życia przez twórców Młodej Polski) patrzy na ludzkość podporządkowującą sobie w tytanicznej pracy całą ziemię<sup>6</sup>:

A utraciłem go sam, dobrowolnie!  
W zuchwałej bucie swej nikczemnej żądzy,  
Uległszy myśli bezecnej podszeptom,  
Ciemnej pokusie, przekroczyłem zakaz,  
Co był wieczystą, niezłomną poręką  
Złotej rozkoszy!

Zaprzepąściłem na wieki, na wieki,  
Słodką upojność błogiego żywota,  
Ściągnawszy na się grom boskiego gniewu  
I brzemień kary na przestępcze barki,  
Na trud skazany pracy w pocie czoła,  
Wygnany z Raju! [...] <sup>7</sup>

Poczucie własnej klęski, doznanie zawinionej utraty i świadomość wygnania z raj u wiążą się z przeświadczeniem o konieczności wielkiego trudu. Eden postrzegany jest jako miejsce idealnego zespolenia z naturą, ale też miejsce naiwnej nieświadomości, która zakrywa całą doskonałość i uniemożliwia jej docenienie:

<sup>6</sup> Zob. dokładną interpretację poematu: D. Skwirut, „*Kiedy człowiek stanie się Bogiem*”. *O dwóch motywach w „Adamie” Leopolda Staffa*, w: *Poezja Leopolda Staffa. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 343–360; zob. także W. Gutowski, *Młodopolskiej poezji kłopoty z nieskończonością* (Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff, Tadeusz Miciński), w: tegoż, *W splątanej tkaninie stuleci... O literaturze polskiej kulturowego przełomu*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2020, s. 110–111. Por. także W. Gutowski, *Młodopolskie dialogi (z) nocą*, w: tegoż, *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Wydawnictwo Temida 2, Bydgoszcz 2013, s. 204–205.

<sup>7</sup> Cytaty z *Adama* pochodzą z wydania L. Staff, *Poezje zebrane*, PIW, Warszawa 1967, t. 1, s. 1113–1126.

Niezapomniany czerw gorzkiej jak piołun,  
 Ostrej jak ciernie, palącej jak płomień,  
 Dzikiej pamięci beztroskiego szczęścia,  
 Dzieciństwa serca, niewinnej radości  
 W wiecznie słonecznym, zacisznym spokoju  
 Ogrójca łaski<sup>8</sup>.

Epitet „dzikiej” wprowadza taką właśnie pierwotność<sup>9</sup>, dzięki której nie ma (tudzież nie było) potrzeby doznawania własnego istnienia, odróżnialności, samostanowienia podmiotu. Adam, zmuszony do porzucenia raju, przekształca się w podmiot, na którym opierać będzie cały uprzedmiotowiany przez siebie byt. Unieważniając Boga, zmienia swoją rolę, by stać się jej pełnoprawnym reżyserem. W dziejach ludzkości interpretowanych przez Staffa spotyka się moment przełomu w historii człowieka z momentem wyłaniania się figury podmiotu, który niemal natychmiast (a raczej w ramach równoczesnego uwarunkowania) wkracza w fazę kryzysu<sup>10</sup>.

Sytuacja ta podlega refleksji dopiero w momencie wyjścia. Tkwiący w raju człowiek, niegroźny dla innych i zarazem sam pozornie bezpieczny, nie ma warunków do rozpoznania ani swej przestrzeni, ani samego siebie. Ze stanem niewiedzy wiążą się też określenia „beztroskie szczęście”, „niewinna radość”. Parafrazując słowa współczesnej filozofki, Rosi Braidotti, można by powiedzieć, że tytułowy bohater poematu tęskni za stanem „przed człowiekiem”<sup>11</sup>. Tęsknota ta nie bazuje jednak na konflikcie między idyllą a przemysłem, sielanką a technokapitalizmem<sup>12</sup>. Jest wciąż z innego porządku. Biblijny Adam patrzy na człowieka, który przekształca ziemię w taki sposób, by stać się jej niepodzielnym władcą. Rozpacz utraty czy nostalgia za rajem zastąpiona zostaje pełną dynamizmu walką o podporządkowanie sobie świata. Nieposłuszeństwo nakazuje człowiekowi samodzielną aktywność. Odrzucający Boga sam wypracowuje swoją uprzywilejowaną pozycję.

Walka – opisywana przez Staffa w sposób niezwykle patetyczny – staje się powodem do dumy. Męski bohater reprezentujący całą ludzkość wyrugowaną z raju podejmuje się takich ról, które pozwalają trwale zwiększać jego siłę, staje się między innymi: olbrzymem, kowalem, siewcą, żeglarzem, zdobywcą. Jego czynności opisywane

<sup>8</sup> Tamże, s. 1113.

<sup>9</sup> O sposobie rozumienia terminu „dziki” i jego przemianach – choć oczywiście nie w młodopolskiej poezji – zob. A.A. Koncezal, *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, s. 194–198. Pomimo różnych kontekstów ujawnia się pewne podobieństwo w funkcjonowaniu tego pojęcia jako synonimu niewinnego, nieskażonego, czy dzikości jako archetypu schronienia.

<sup>10</sup> O nowożytnych źródłach podmiotowości, a zarazem zmianie w postrzeganiu człowieka zob. A. Zawadzki, *Autor. Podmiot literacki*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, TAIWPN Universitas, Kraków 2006. Zob. także klasyczny tekst: R. Nycz, *Tropy „ja”. Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, w: *tegoż, Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Leopoldinum, Wrocław 1997, s. 87–118.

<sup>11</sup> R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, przedmowa do polskiego wyd. J. Bednarek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

<sup>12</sup> J. Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, s. 68–105. Niezwykle inspirujące jest w badaniach Julii Fiedorczuk ekokrytyczne spojrzenie na literaturę.

są za pomocą uwznioślających czasowników, za każdym razem podkreślających, że jego działania mają charakter pierwotny, podstawowy, a tym samym uprawomocniający jego władzę na ziemi. Te elementarne działania nabierają dziejotwórczej mocy dla całej ludzkości i ustawiają jej władztwo. Ale przyjmują również formę opresyjną, przemocową, wiążą się bowiem z użyciem siły i dostosowaniem przyrody do własnych oczekiwań.

Hej, młot podnosi silny olbrzym nagi  
I wali w kamień uparty, zacięty,  
Co legł przeszkodą. I drze się przez góry,  
Toruje drogę w głązach, w łono skalne,  
By z czarnej nocy wydrzeć klejnot ziemi,  
Złoto słoneczne!

Węgłu, żelazo, o, kruszce czcigodne!  
Oto się w hutach topi ruda twarda,  
Oto dmie kowal czarny wściekle w miechy,  
Podnieca płomień do białego żaru  
I złote węże syczą na kowadle,  
A młoty dzwonią!

Młoty kujące, zaciekle obcegi!  
Gwałcie potężny i przymusie srogi!  
Oto wykuty pług i miecz błyszczący...  
Milczący siewca dłonią ziarno sieje  
W cierpliwą ziemię, którą pług rozorał  
Oстрыm lemieszem...

A po nim żniwiarz, z lśniącą kosą w dłoni,  
Kroczy i równym, szerokim zamachem  
Kłosa pół kładzie posłusznym pokotem,  
Ażeby po nim znowu przyszła brona  
I siewca, który złotą przyszłość sieje  
W brunatne łany. [...]

O, mięśnie ramion piękne jak żelazo!  
Oto sieczysty topór i kotwica...  
Siekierą wali drwal jodły podniebne  
I ciosa maszty i kadłub okrętu,  
I z krzykiem szczęścia spuszcza go na morze,  
Kołoskę serca...

Wzdęły się żagle, wiatr chwytają w skrzydła,  
Wiosło uderza rytmem serca w falę,  
A ster zostawia długą, srebrną smugę,  
Pług morza bruzdę na błękitnej niwie



I śni kotwica o dna tajnym cudzie  
W obcej zatoce... [...] <sup>13</sup>

W zrodzonej winą mojej żądzy człowiek  
Stanie się Bogiem <sup>14</sup>!

Wpływ człowieka na przyrodę świadczy o jego sile, natomiast rajaska sielanka zaczyna nosić znamiona zniewolenia. Człowiek używa metalu do produkcji zarówno narzędzi rolniczych, jak i broni, korzystając ze zdobytej wolności, rządzi ziemią i ludzkim życiem. Tytaniczna (męska, co oczywiste, ale warte wypunktowania) sylwetka herosa <sup>15</sup>, praojca i zarazem synekdochicznego wyobrażenia całej ludzkości dominuje nad przyrodą, buduje potęgę człowieka, wywalcza władzę. *Homo militans* i *homo faber* <sup>16</sup>, spojeni tu w jedność, uciekają spod boskiej wszechmocy, by zastąpić Boga człowiekობstwem <sup>17</sup>. Pełen afirmacji, hymniczny wygłos poematu potwierdza wiarę w ludzką siłę zwyciężającą Boga i podporządkowującą sobie ziemię, ustanawiając poniekąd czas antropocenu.

## Miejsce i czas bez człowieka

Ten sam Staff pisał wcześniej – w *Ziemi dziewiczej* z tomu *Uśmiechy godzin* z 1910 r. – o wyobrażeniu świata bez człowieka <sup>18</sup>. Celowo zestawiam utwór *Adam*, stanowiący

<sup>13</sup> L. Staff, *Adam*, dz. cyt., s. 1116–1117.

<sup>14</sup> Tamże, s. 11128.

<sup>15</sup> Por. A. Czabanowska-Wróbel, *Młodopolski heroizm – fantazmaty męskości*, w: tejsze, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 181–194. Por. także: A. Czabanowska-Wróbel, *Miłość w posągach. Piękno efebów*, w: tejsze, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, s. 155–177.

<sup>16</sup> M. Podraza-Kwiatkowska, „*Homo militans*” i „*homo faber*”. O nurcie heroicznym w literaturze *Młodej Polski*, w: tejsze, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 117–146.

<sup>17</sup> Zob. W. Gutowski, *Młodopolskiej poezji...*, dz. cyt., s. 67–125.

<sup>18</sup> O wierszu zob. przede wszystkim W. Gutowski, *Między antyidyllą a inicjacją. O „Ziemi dziewiczej” Leopolda Staffa*, w: tegoż, *Między inicjacją a nicością...*, dz. cyt., s. 466–486. Badacz pisze między innymi: „Trzy części tryptyku ilustrują: etap prekulturowy (przedczłowieczy), czas ludzkiej historii i stadium postkulturowe, po śmierci człowieka. Tę swoistą, poetycką abrewiaturę metafizycznej palingenezy trudno byłoby wszakże powiązać z główną fabułą kultury Zachodu zapisaną w Biblii (przejście od Edenu, wygnanie z raju, Odkupienie, objawienie Nowej Jeruzalem). W *Ziemi dziewiczej* mniej akcentowany jest rozwój, zmiana, bardziej istotny jest konflikt między konstantą życia (radość, harmonia, intensywność), a antropogenezą, która jest błędem, skazą, *raną życia*. Świat przedstawiony zbudowany jest na zasadzie kontrapunktu: człowiek, uosobienie, źródło cierpienia przeciw naturze, światu, kosmosowi, nieskażonemu bytowi. Jedyne proces, jaki zachodzi w tym świecie, to zmiana polegająca na oczyszczeniu natury z toksycznego pierwiastka ludzkiego. [...] Zmiana jest rezultatem swoistego sojuszu, porozumienia między energią życia a ludzkim istnieniem. Życie samo nie przewyższa infekcji cierpienia. To przede wszystkim człowiek-rana pragnie się zagoić, wygasić ból, czyli znaleźć *spokój wyzwolenia* w śmierci” (tamże, s. 474).

manifest wiary w ludzkość, z wierszem, w którym zagubiony pojedynczy człowiek pragnie unicestwienia.

Marzenie o wykluczeniu człowieka ze świata okazuje się tęsknotą za utraconą doskonałością. Ludzka obecność nie zostaje tu powiązana ze zmianami w świecie wynikającymi z działań cywilizacyjnych. Wiąże się ona przede wszystkim z wpływem emocji i afektów:

Jako pas szmaragdowy między dwa błękity  
Morza i nieb na brzegu ujęty miłośnie,  
Stał ogród wiosennymi wezbrany rozkwity. [...]

I niewinny, pogodny, szczęśny i wesoły  
Kwitł ogród i chwaliło życia cud od wieka  
Młode, wolne stworzenie i święte żywioły.

Aż oto, jak cień chmury płynącej z daleka,  
W tę zgodę rozśpiewaną i spokój szczęśliwy  
Padł rozdzwięk, gdy zbłąkany krok przywiódł człowieka.

Na kwiaty padł bladością jakby dreszcz lękliwy,  
Bo się z piersi człowieka wydarło westchnienie,  
A z oczu łza i źródła zmąciła blask żywy. [...]

I w krąg stało się zimno, niemo i ponuro,  
I pierwszy ból, z ust ludzkich wyrwawszy się skargą,  
Zawiał zimnym przymrozkiem nad szczęsną naturą.

I poznał człowiek z lękiem, że ból, który żarł go,  
Nieuleczalny wiecznie jest i jest z nim wszędzie.  
I płacząc jął się modlić morzu drżącą wargą:

O spokój wyzwolenia po męce w obłędzie...  
A morze, wysłuchawszy go, wzięło w głąb fali  
I w dal trupa powiozły piany jak łabędzie.

I nagle, jakby wiosna powróciła z dali,  
Odżyły lilie, fiołki, konwalie i róże  
Radością, w której tysiąc tęcz cudem się pali. [...]

Człowiek jest raną życia, śmierć zgojoną blizną<sup>19</sup>.

Namysł nad utworem Staffa należy zacząć od faktu, że tytułowa ziemia dziewicza stanowiąca przestrzeń idealną określona jest mianem ogrodu, który jest ogrodem

<sup>19</sup> L. Staff, *Poezje zebrane*, dz. cyt., s. 791–793.



rajskim i miejscem podlegającym ludzkiej działalności<sup>20</sup>; równocześnie ziemia ta ma być nietknięta ludzką ingerencją. Obecność człowieka wnosi tutaj przede wszystkim cierpienie. To on – zrozpaczony, wycieńczony bólem – niszczy swoimi reakcjami sielankowy obraz. Jego rozpacz jest natychmiast odczuwana (niczym w zrealizowanej psychizacji krajobrazu, który ma swój potencjał emocjonalny).

Nie proponuję tu odczytywania poezji młodopolskiej w duchu posthumanizmu – byłoby to podejście tyle prezentystyczne, ile nieuzasadnione. Chcę natomiast zauważyć, jak młodopolscy poeci stają się uwrażliwieni na sposoby funkcjonowania człowieka w świecie, a co za tym dalej idzie – zaczynają poszukiwać miejsca, na które człowiek nie miałby wpływu. Najbardziej dobitnym przykładem takich poszukiwań jest wiersz Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Ta trawa, której nikt nie kosi* z wydanej w 1910 r. serii czwartej *Poezji*<sup>21</sup>:

Ta trawa, której nikt nie kosi,  
ta woda, której nikt nie pije,  
nikomu nie pachnące kwiaty – –  
oh! tam jedynie dusza żyje!

To niebo, w które nikt nie patrzy,  
Bóg, który wcale nie zna ludzi,  
ten las nikomu nieszumiający,  
ta zorza, która nic nie budzi...

Te nie pachnące żadnym nozdrzom  
cudowne, purpurowe kwiaty;  
ta woda, której nikt nie pije,  
ten wiatr nad pustką mgieł skrzydlaty...

Bóg, który wcale nie zna ludzi,  
cud, w który żadna myśl nie wcieka,  
ten las nikomu nieszumiający,  
duch, niemający nic z człowieka...

Świat bez istnienia i bez śmierci,  
ten zdrój, co tylko skałom bije,  
ta trawa, której nikt nie kosi – –  
oh! tam jedynie dusza żyje!<sup>22</sup>

<sup>20</sup> Zob. J.M. Rymkiewicz, *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu*, Czytelnik, Warszawa 1968.

<sup>21</sup> J. Włodarczyk, *Tetmajerowskie credo – o wierszu Ta trawa, której nikt nie kosi*, w: *Poezja Kazimierza Tetmajera. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 91–102; P. Próchniak, *Leśmian: cienistość istnienia*, w: tegoż, *Modernizm: ciemny nurt. Studia z dziejów poezji*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2011, s. 53–66. Badacz wiersz *Ta trawa...* wpisuje w kontekst Leśmianowskiej *Łąki Pieśni świętojańskiej o Sobótce*, w której Kochanowski pisze o łące „nieprzepasionej” i „kosą nigdy nie sieczonoj” (tamże, s. 63).

<sup>22</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje*, PIW, Warszawa 1980, s. 851.

W pierwszym odruchu czytelnik myśli o bezużyteczności natury/przyrody<sup>23</sup>, a zatem odnosi ją wyłącznie do swojego istnienia. Zauważa niepokojący brak człowieka jako beneficjenta funkcjonalności natury. W ludzkiej eksploracji poznawczej tak pojmowana tytułowa trawa okazuje się pozbawiona poniekąd esencji swojego istnienia, ponieważ nie jest przez ludzki podmiot ustanawiana. Mówiąc inaczej, jej istnienie bez człowieka miałyby być pozbawione sensu. Oczywiście, takie odczytanie ma charakter wyłącznie bazowy, ale wydaje się niezbędnym, by dało się powiedzieć cokolwiek więcej. Punktem wyjścia jest tu bowiem niezmiennie człowiek, którego Tetmajer widzi w centrum świata i z tego centrum właśnie chce wyrugować. Poetyka apofatyczna z jednej strony pozwala na wielokrotne podkreślenie, jak bardzo poeta pragnie stworzyć przestrzeń nieantropocentryczną, z drugiej uzmysławia, że to niemożliwe. Wiersz opiera się na zaprzeczeniach. W każdym zdaniu, w którym mowa o *pejzażu*, podmiotem gramatycznym jest element natury, ale też w każdym z tych zdań przydawka opisująca, jak można sądzić, cechy dystynktywne opiera się na zwielokrotnionym zaprzeczeniu (nikt nie kosi, nikt nie pije, nikomu nie pachnące itd.). Podwójna negacja, charakterystyczna dla języka polskiego, uwypukla pragnienie odrzucenia człowieka. Niemniej, by to uczynić, niemal za każdym razem trzeba potwierdzić i zaakceptować jego istnienie.

Można zauważyć, że Tetmajerowi udaje się unikać wyrazów sugerujących powiązanie z człowiekiem: pojawiają się one w czterech odśłonach semantycznych („oh! tam jedynie dusza żyje!” – w pierwszej i ostatniej zwrotce; „Bóg, który wcale nie zna ludzi”, „duch, niemający nic z człowieka...”), co pozwala ująć najważniejsze sfery ludzkiego istnienia: w jego wersji jednostkowej, wspólnotowej, metafizycznej, umożliwiającej połączenie Boga, ducha i duszy z naturą. Nie chodzi tu wyłącznie o przestrzeń bez człowieka, ale o świat pozbawiony ludzkich, a więc cielesnych, pragmatycznych, materialnych odniesień. Reszta – albo inaczej – idealność nie przynależy do tej sfery człowieczej, potrzebuje natomiast człowieka jako punktu odniesienia. Ale przecież dusza i duch nie muszą odnosić się zawsze jednoznacznie do człowieka, mogą stanowić pierwiastki spajające świat w panteistyczną, nieantropocentryczną całość.

Tetmajerowskie marzenie o świecie bez człowieka jest – paradoksalnie – utopią wykreowaną dla człowieka<sup>24</sup> i ujmowaną zawsze tak, że stanowi on jej centrum.

W wierszu *Ta trawa* wyrażona zostaje tęsknota za światem nieantropocentrycznym, wyrastająca z nużącego poczucia ludzkiej wszechobecności. Dlatego właśnie najważniejsza opozycja przebiega tu między człowiekiem a Bogiem. Temu, co ludzkie, przeciwstawione zostaje to, co boskie. Tetmajer, proponując swoją koncepcję Boga, zmierza do zbudowania takiej wizji, która odchodziłaby od skażenia człowiekiem. Konieczne jest jednak pewne dopowiedzenie, jeśli bowiem w *Tej trawie* rzeczywiście możemy mówić o ludzkiej skazie na pejzażu, to w innych tekstach Tetmajera opozycja będzie raczej wiązać się z przeciwieństwem ciała i duszy, materii i ducha. Można też powiedzieć, że przed człowiekiem i po człowieku albo raczej mimo człowieka – istnieje ideał.

<sup>23</sup> O rozróżnianiu pojęć zob. A. Klich, *Pomiędzy antynomią...*, dz. cyt.

<sup>24</sup> O utopii w epoce zob. przede wszystkim: B. Rogatko, *Utopia Młodej Polski*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972; J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.

Tęsknota za rzeczywistością przed powstaniem człowieka mocno wybrzmiewa także w wierszu *Muszla* z serii trzeciej *Poezji* z 1898 r.<sup>25</sup>:

Zdawało mi się niegdyś... Dziś, kiedy do ucha  
przytknę tę starą muszlę: gdzieś w dalekie kraje  
wiedzie mnie, kędy pustka rozciąga się głucha  
i gdzie nigdy od wschodu słońce nie powstaje.

Błąkam się kędyś w lasach i puszczech dziewiczych,  
w jakichś górach przepastnych, w jakichś pieczar sklepach,  
po jakichś zadumanych wodach tajemniczych,  
niezmierzonych jeziorach, bezgranicznych stepach. [...]

Rosną tam dziwne drzewa, jodły tak olbrzymie,  
że sięgają gór wierzchów, a niebo nad niemi  
w wilgotnych, szarych mgławic falującym dymie,  
jakby martwe, zmarłej przygląda się ziemi.

Tam nic nie ma... Pustynia, stepy, góry, morze  
i duszy mojej smętna, zadumana mara;  
patrzę wokoło i nieraz sam w sobie się trwożę –  
gdzie jestem?!... To mi szepce moja muszla stara<sup>26</sup>.

To oczywiście charakterystyczne dla Tetmajera myślenie eskapistyczne. „Ja” liryczne szuka bowiem dla siebie takiej przestrzeni, która pozwoliłaby zaznać ukojenia i uciec w ciszę, wspomnienie, w pustkę wreszcie. Tę pustkę odnajduje w miejscu bez ludzi, w pierwotnej puszczy, lesie dziewiczym w czasie sprzed powstania człowieka. Podobny lejtmotyw odnajdziemy w *Nieskończoności*, ale też na przykład w *Mastodontach*, gdzie jedynym elementem ludzkim jest gest twórczy poety piszącego wiersz. Cały natomiast opisywany świat ma być wizją czasu prehistorycznego, w pełni znaczenia tego słowa.

Wkroczenie w czas i przestrzeń bezludną okazuje się wersją tęsknoty modernistów za byciem poza negatywną współczesnością, której pragnie się przeciwstawić jakkolwiek inny świat<sup>27</sup>.

## Zwierzęta i rośliny

Zauważyć trzeba, że młodopolscy poeci – myśląc o dominacji człowieka w świecie i zarazem marząc o świecie bez niego – tęsknią najczęściej za powrotem do arkadii, za światem idealnym, za transcendencją i absolutem.

<sup>25</sup> Zob. interpretację A. Czabanowskiej-Wróbel, *Muszla – młodopolska elegia dzieciństwa*, w: *Poezja Kazimierza Tetmajera...*, dz. cyt., s. 163–178.

<sup>26</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje*, dz. cyt., s. 432–435.

<sup>27</sup> Dobitnie o tych próbach zdystansowania się wobec rzeczywistości pisze M. Stala, *Człowiek z właściwościami. (W kręgu antropologicznej problematyki Młodej Polski)*, w: *Stulecie Młodej Polski*, dz. cyt., s. 143.

Bywa jednak tak, że poeci udzielają głosu innym – nie-ludzkim – istotom. Jednym typem sytuacji lirycznej będzie opis w trzeciej (lub drugiej) osobie roślin, zwierząt<sup>28</sup>, które podlegają obserwacji. Fascynujący Wąż-luxuria Marii Grossek-Koryckiej wciąga „ja” liryczne w sensualny, grzeszny i zarazem podniosły akt cielesny, będąc jednocześnie symbolem przesyty kultury i równocześnie szatańskiej pokusy. Podobny wydźwięk ma postać tygrysy Amy Tadeusza Micińskiego. Albo, jak w *Lili* Bogusława Adamowicza, w tytułowym kwiecie odkrywa się pożądanie identyczne z ludzkim. Wejmuta Staffa, słonecznik Kasprowicza – personifikowane i psychizowane – stanowią niemal zawsze jakiś punkt odniesienia dla stanu psychicznego „ja” mówiącego<sup>29</sup>.

Inną grupę stanowią utwory, w których to roślinie, zwierzęciu zostaje przyznany głos pierwszoosobowy. I tak na przykład tytułowy pies w wierszu Ruffera stanowi wzorzec osobowościowy tego, kto skrzywdzony, skonfrontowany z obojętną potęgą, zachowuje wiarę i odwagę, by nie przerywać walki o życie i o samego siebie<sup>30</sup>. Zwierzętom Micińskiego bliżej do budzących grozę wyobrażeń i symboli własnej psychiki niż do projektu przeformułowania antropocentrycznego postrzegania świata. Nawet bowiem wtedy, gdy zwierzęta dopuszczają się do głosu, to niemal za każdym razem po to, by dać upust ludzkim przeżyciom. Inna sprawa, że zwierzęta zawsze przecież opisywane są z ludzkiej perspektywy. Właśnie tu będzie można wyróżnić wiersze, w których to człowiek podlega obserwacji. Specyficzną wersję takiego spojrzenia

<sup>28</sup> Zob. E. Kuźma, *Bestiaria młodopolskie*, w: *Stulecie Młodej Polski*, dz. cyt., s. 169–186; por. także *Literacka symbolika zwierząt*, red. A. Martuszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1993. Zob. przede wszystkim A. Filipowicz, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocenu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017. Badaczka opisuje drogę do potencjalnych przemian i wskazuje zaraz romantyczny ferment, pisząc między innymi o Mickiewiczu: „Preromantyczny naturocentryzm stał się przede wszystkim projektem tworzenia nowoczesnej ludzkiej tożsamości, efektem konstytuowania siebie przez myślenie, manifestacją ludzkiego indywidualium pochylającego się nad własną wizją przyrody. Czynnikiem wyłączonego artefaktem nostalgii, poprzez który można się było oddać tęsknocie za bezpowrotnie utraconymi stanami czy relacjami. To, co animalne, mieściło się zatem w porządku podwójnej reifikacji – lokowało się na drugim biegunie podmiotu i stanowiło obiekt jego sensotwórczych działań, przyczyniając się do »narodzin« suwerennego, autotelicznego *subiectum*. [...] Nieco inaczej rzecz się miała w polskim romantyzmie, gdzie stosunek do zwierząt był zazwyczaj pochodną naturocentrycznych europejskich filozofii oraz mającej wiejski rodowód rodzimej kultury. [...] brak radykalnego zerwania, jednoznacznego odcięcia się od animalnego konkretnego, utrwalonego przez związaną ze zwierzętami ludową wyobraźnię, nie mógł pozostać bez wpływu na sposób ich poetyckiej reprezentacji” (tamże, s. 12–13). Zob. także J. Bednarek, *Życie, które mówi. Nowoczesna wspólnota i zwierzęta*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, a zwłaszcza inspirujące dla moich rozważań *Wprowadzenie*. Por. też *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodzka, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015.

<sup>29</sup> Por. I. Sikora, *Przyroda i wyobraźnia. O symbolice roślinnej w poezji Młodej Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.

<sup>30</sup> *Pies* jest raczej interpretowany jako obraz walki z żywiołem, w którym zwierzęcy bohater gra rolę heroikomiczną, zob. A. Czabanowska-Wróbel, *Wyobraźnia akwaticzna Młodej Polski*, w: tejsze, *Sprzeczne żywioły...*, dz. cyt., s. 45. Pies jest bohaterem zmagania z żywiołem, które to zmagania nawiązują do Rimbaudowskiego doświadczenia duchowego ze *Statku pijanego*, zob. M. Wyka, *Zapomniana forpoczta – czyli o liryce Józefa Ruffera*, w: J. Ruffer, *Wybór poezji*, wybór i oprac. M. Wyka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 17.

znajdziemy u Micińskiego w wierszu z wydanego w 1902 tomu *W mroku gwiazd*. Utwór warto zacytować w całości:

Nade mną leci w szafir morza  
 Obłok, pojony mlekiem gór –  
 nade mną śpiewa ptaków chór –  
 motyl, kochanek lilij łoża...

A ja pod mrokiem łyż-kamienia  
 sączę swój ciemny jad, –  
 lecz śmiać się będę z przerażenia  
 tego, kto zerwie kwiat<sup>31</sup>.

Wąż ukrywający się pod kamieniem spogląda na człowieka i czyha na jego nieostrożność<sup>32</sup>. Kontrast, tak charakterystyczny dla Micińskiego, przebiega między pierwszą i drugą zwrotką. „Ja” liryczne kreśli zachwycający pejzaż, wchodząc w jakimś sensie w ludzkie wyobrażenia o pięknie. Zaskakująca obecność węża ma skonfrontować ofiarę ze śmiercią, z własnym przerażeniem. Nie uruchamia się tu jednak zwierzęcego postrzegania. Ukryty pod kamieniem jadowity wąż opisywany jest przecież przez personifikację, a świat, który on obserwuje, jest światem kultury i emocji. Udzielony zostaje mu ludzki głos wyrażający przekonanie o okrucieństwie świata.

Nawet w tym pobieżnym wyliczeniu kilku przykładów (których celowo nie mnożę) da się wskazać zasadę, zgodnie z którą perspektywa poza-ludzka w liryce Młodej Polski będzie zawsze zwracała się z powrotem ku człowiekowi.

Poetą, któremu udaje się wywikłać, albo inaczej – poetą, który najwyraźniej próbuje wyrwać się z klatki antropocentryzmu, jest oczywiście Leśmian. Ale to osobny temat<sup>33</sup>.

## Poszukiwanie języka

Jako spadkobiercy idealizmu, uwikłani w poszukiwanie własnej tożsamości, odkrywający głębie podświadomości, próbujący wykroczyć poza człowieka, poeci Młodej Polski pragną odnalezienia metafizycznej jedni.

Mam wrażenie, że warto spojrzeć na owe próby i owo bestiarium w odmienny sposób. Spojrzeć – co chyba obecna dyskusja nad antropocenem uprawomocnia – nie

<sup>31</sup> T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, TAIWPN Universitas, Kraków 1999, s. 110.

<sup>32</sup> O wierszu w kontekście baśniowym zob. A. Czabanowska-Wróbel, *Mityzacja baśni. Baśń w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: tejże, *Baśń w literaturze Młodej Polski*, TAIWPN Universitas, Kraków 1996, s. 163–164. Por. także tej badaczki analizę utworu w odbiciu twórczości Iwaszkiewicza: A. Czabanowska-Wróbel, „Gdybym przespał aż do ranka...” Miciński – (Szymanowski) – Iwaszkiewicz, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, red. M. Bajko, J. Ławski, U.M. Pilch, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2019, s. 145–168.

<sup>33</sup> Por. np. D. Kołodziej, *Braci mniejszych większy sens. Zwierzę w wierszach Georga Trakla i Bolesława Leśmiana*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2020, nr 6, s. 171–189. To oczywiście przykład najbardziej wpisujący się w *animal studies*.

z punktu widzenia symbolizowanego, ale z perspektywy elementów symbolizujących. Zawsze bowiem w symbolizmie odbiorcę i zarazem literaturoznawcę, badacza najbardziej interesują – co w pełni uzasadnione – uczucia „ja” i sposób ich wywoływania u owego odbiorcy. W jakimś jednak stopniu okazuje się, że poetki/poeci odkrywają niewystarczalność ludzkiego języka (nie tylko w sensie niewyraźności) i szukają innego medium, zwracają się ku zwierzętom i roślinom. Szukając – wracam tym samym do początku niniejszego artykułu – jedni.

Trzeba podkreślić, że marzenie o odrzuceniu artefaktów, o rzeczywistości nie-atropogenicznej jest w Młodej Polsce nostalgicznym marzeniem o powrocie. Dokąd? Do miejsca jedności z absolutem, do takiego czasu zarazem, w którym nie widzi się swojej odmienności, swojego człowieczeństwa.

## Bibliografia

- Alier Juan Martinez, *Environmental Policy and Distributional Conflicts*, w: *Ecological Economics: The Science and Management of Sustainability*, red. Robert Constanza, Columbia University Press, New York 1991, s. 118–136.
- Bednarek Joanna, *Życie, które mówi. Nowoczesna wspólnota i zwierzęta*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.
- Braidotti Rossi, *Po człowieku*, przeł. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk, przedmowa do polskiego wyd. Joanna Bednarek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *Miłość w posągach. Piękno efeba*, w: tejsze, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, s. 155–177.
- Czabanowska-Wróbel Anna, „Gdybym przespał aż do ranka...” Miciński – (Szymanowski) – Iwaszkiewicz, w: *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, red. Marcin Bajko, Jarosław Ławski, Urszula M. Pilch, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2019, s. 145–168.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *Mityzacja baśni. Baśń w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: tejsze, *Baśń w literaturze Młodej Polski*, TAIWPN Universitas, Kraków 1996, s. 159–197.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *Młodopolski heroizm – fantazmaty męskości*, w: tejsze, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 181–194.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *Muszla – młodopolska elegia dzieciństwa*, w: *Poezja Kazimierza Tetmajera. Interpretacje*, red. Anna Czabanowska-Wróbel, Paweł Próchniak, Marian Stala, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 163–178.
- Czabanowska-Wróbel Anna, *Wyobrażenia akwaticzna Młodej Polski*, w: tejsze, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 13–52.
- Fiedorczyk Julia, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015.
- Filipowicz Anna, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocenu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017.
- Ganowicz-Bączek Anita, *Ekofilozoficzna interpretacja pozytywizmu*, „Seminare” 2018, nr 1, s. 45–56.
- Gutowski Wojciech, *Między antydyllą a inicjacją. O „Ziemi dziewiczej” Leopolda Staffa*, w: tegoż, *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Wydawnictwo Temida 2, Bydgoszcz 2013, s. 466–486.



- Gutowski Wojciech, *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz 1999.
- Gutowski Wojciech, *Młodopolskie dialogi (z) nocą*, w: tegoż, *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Wydawnictwo Temida 2, Bydgoszcz 2013, s. 155–205.
- Gutowski Wojciech, *Młodopolskiej poezji kłopoty z nieskończonością* (Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff, Tadeusz Miciński), w: tegoż, *W splątanej tkaninie stuleci... O literaturze polskiej kulturowego przełomu*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2020, s. 75–125.
- Gutowski Wojciech, *Natura jako źródło i medium sacrum*, w: tegoż, *Z próżni nieba ku religii życia. Motywy chrześcijańskie w literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 63–71.
- Klich Aleksandra, *Pomiędzy antynomiami i dopełnieniem. (Z dziejów pojęć „natura” i „przyroda” w świadomości kulturowej Młodej Polski)*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. Maria Podraza-Kwiatkowska, TAIWPN Universitas, Kraków 1995, s. 187–198.
- Kolbuszewski Jacek, *Krajobrazy Młodej Polski*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. Maria Podraza-Kwiatkowska, TAIWPN Universitas, Kraków 1995, s. 153–168.
- Kołodziej Dorota, *Braci mniejszych większy sens. Zwierzę w wierszach Georga Trakla i Bolesława Lesmiana*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2020, nr 6, s. 171–189.
- Konczal Agata Agnieszka, *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.
- Kuźma Erazm, *Bestiaria młodopolskie*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. Maria Podraza-Kwiatkowska, TAIWPN Universitas, Kraków 1995, s. 169–186.
- Literacka symbolika zwierząt*, red. Anna Martuszczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1993.
- Markiewicz Henryk, *Pozytywizm*, wyd. 7, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2008.
- Marzec Andrzej, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021
- Miciński Tadeusz, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. Wojciech Gutowski, TAIWPN Universitas, Kraków 1999.
- Między przyrodoznawstwem a humanistyką. Przestrzenie kultury polskiego pozytywizmu*, red. Maciej Gloger, Tomasz Sobieraj, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2016.
- Miklaszewska Justyna, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.
- Nycz Ryszard, *Tropy „ja”. Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, w: tegoż, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Leopoldinum, Wrocław 1997, s. 87–118.
- Piechota Dariusz, *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018.
- Piechota Dariusz, *Wątki ekologiczne w prozie modernistów*, „Porównania” 2021, nr 2, s. 79–96.
- Pilch Urszula M., „Życie nad nim otwarte trzymało ramiona”. *Witalizm w młodopolskiej liryce*, w: *Młodopolski witalizm, modernistyczne witalizmy*, red. Anna Czabanowska-Wróbel, Urszula M. Pilch, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 133–154.
- Podraza-Kwiatkowska Maria, „Homo militans” i „homo faber”. *O nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*, w: tejże, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 117–146.
- Podraza-Kwiatkowska Maria, *Literatura Młodej Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.
- Próchniak Paweł, *Leśmian: cienistość istnienia*, w: tegoż, *Modernizm: ciemny nurt. Studia z dziejów poezji*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2011, s. 53–66.



- Przerwa-Tetmajer Kazimierz, *Poezje*, PIW, Warszawa 1980.
- Rogatko Bogdan, *Utopia Młodej Polski*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
- Rymkiewicz Jarosław Marek, *Mysli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu*, Czytelnik, Warszawa 1968.
- Sikora Ireneusz, *Przyroda i wyobrażenia. O symbolice roślinnej w poezji Młodej Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.
- Skwirut Daniel, „Kiedy człowiek stanie się Bogiem”. O dwóch motywach w „Adamie” Leopolda Staffa, w: *Poezja Leopolda Staffa. Interpretacje*, red. Anna Czabanowska-Wróbel, Paweł Próchniak, Marian Stala, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 343–360.
- Sobieraj Tomasz, *W służbie prawdy i postępu. Ideał antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, red. Anna Janicka, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015, s. 165–178.
- Staff Leopold, *Poezje zebrane*, t. 1, PIW, Warszawa 1967.
- Stala Marian, *Człowiek z właściwościami. (W kręgu antropologicznej problematyki Młodej Polski)*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. Maria Podraza-Kwiatkowska, TAIWPN Universitas, Kraków 1995, s. 135–152.
- Szaj Patryk, *Antropocen i kapitałocen. W poszukiwaniu fuzji horyzontów*, „Porównania” 2021, nr 2, s. 371–386.
- Tabaszewska Justyna, *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne. O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, TAIWPN Universitas, Kraków 2010.
- Ubertowska Aleksandra, *Krajobraz po katastrofie. Natura, historia, reprezentacja*, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. Aleksandra Ubertowska, Dobrosława Korczyńska-Partyka, Ewa Kuliś, Instytut Badań Literackich PAN, Olsztyn 2019, s. 7–19.
- Włodarczyk Jarosław, *Tetmajerowskie credo – o wierszu Ta trawa, której nikt nie kosi*, w: *Poezja Kazimierza Tetmajera. Interpretacje*, red. Anna Czabanowska-Wróbel, Paweł Próchniak, Marian Stala, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 91–102.
- Wyka Kazimierz, *Młoda Polska*, t. I, *Modernizm polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.
- Wyka Marta, *Zapomniana forpoczta – czyli o liryce Józefa Ruffera*, w: *Józef Ruffer, Wybór poezji*, wybór i oprac. Marta Wyka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 5–28.
- Zawadzki Andrzej, *Autor. Podmiot literacki*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz, TAIWPN Universitas, Kraków 2006, s. 217–248.
- Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. Anna Barcz, Dorota Łagodźka, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015.

### Streszczenie

Artykuł poświęcony jest młodopolskiej wizji człowieka i próbom jego wyrugowania ze świata. Rozpoznaje i analizuje oscylację od zachwytu nad ludzką potencjalną mocą (Leopold Staff, *Adam*) do znużenia wszechobecnością człowieka, jego niezbywalnym wpływem na rzeczywistość i tym samym do poszukiwań takiego czasu i miejsca, przed antropocenem, gdzie nie będzie człowieka w ogóle (Kazimierz Tetmajer, *Ta trawa...*, *Muszla*). Interpretuje także próby dostrzeżenia innych od człowieka podmiotów mówiących. Pokazuje związek utopii bez człowieka z momentem wykształcania się ludzkiego podmiotu, a także z symbolistycznym językiem wyrażania.

## The Humanless Utopia: The Modernist Anthropocene Escapes (Young Poland's Poetry)

### Abstract

The paper focuses on Young Poland's portrait of the human being and attempts to throw the human out of nature and the world. It reveals and analyses how poets hesitate between admiration of human power (Leopold Staff, *Adam*) and being weary of human omnipresence. The article shows how poets (Kazimierz Tetmajer, *Ta trawa...*, *Muszla*) seek a pristine primeval time and space without human beings before the Anthropocene. The paper reveals poetic situations in which the subjects differ from humans. The conclusion emphasizes a connection between the utopia without a man with the moment of subject formation as well as symbolic ways of expression.

**Słowa kluczowe:** antropocen, modernizm, liryka Młodej Polski, utopia bez człowieka, Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff

**Keywords:** Anthropocene, modernism, Young Poland's poetry, humanless utopia, Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff

**Urszula Pilch** – doktor, adiunktka w Katedrze Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka między innymi książek: *Język czterech żywiołów. Kreacje obrazów w liryce Juliusza Słowackiego* (Kraków 2006) oraz *Kto jestem? O podmiocie w poetyckich dwugłosie. Juliusz Słowacki i Tadeusz Miciński* (Kraków 2010). Współredaktorka m.in. tomów: *Stulecie „Sadu rozstajnego”* (wraz z Marianem Stałą, Kraków 2014), *Młodopolski witalizm. Modernistyczne witalizmu* (wraz z Anną Czabanowską-Wróbel, Kraków 2016), *Ironia modernistów. Studia* (wraz z Marcinem Bajką i Jarosławem Ławskim, Białystok 2018).